Numer pojedynczy 30 groszy

Rok I. Lwów, 15. lipca 1926 r. Nr. 9.

HODOWCA GOŁĘBI

Dwutygodnik ilustrowany poświęcony hodowli gołębi rasowych i pocztowych

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Cicha 5, telefon 2-83 | WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA | Przedpłata wynosi: kwartalnie 1·50 zł., półrocz. 3 zł., rocznie 6 zł.

Ryś polski.

Pochodzi z zachodniej Małopolski, dziś wszędzie u nas rozpowszechniony, a także zagranicą chętnie hodowany i ceniony. W Niemczech i Austrji pod nazwą *die polnische Luchstaube* znany.

Z gołębi opasowych stoi na pierwszym miejscu pod każdym względem. Jest on tak piękny, że zyskał sobie wszędzie sławę, będąc gołębiem ozdobnym i opasowym, przytem pożytecznym ze względu na swoją wielkość, płodność i tuczność. Ze wszystkich odmian naszych daje nam najwięcej mięsa, więc śmiało może współzawodniczyć z zagranicznemi gołębiami opasowymi. Powinniśmy dążyć do chowu i rozwoju jego, bo nadaje się jako produkt eksportowy z Polski, a ma przecież u nas warunki bardzo korzystne, należy jednak więcej pracować w kierunku przemysłowym.



Ryś polski

Ryś polski gnieździ się 5—8 razy do roku i troskliwie wychowuje młode. Jest bardzo wytrzymały na wszelką zmianę klimatu, jako „dziecko pola" pilnie żeruje w polu całymi dniami. Utrzymanie jego w lecie nic nie kosztuje, jest on gołębiem gospodarczym i daje mięso delikatne. Jest ruchliwy, żywego temperamentu i wojowniczy. Jastrzębia pilnie unika, chowa się lub ucieka do gołębnika. Najlepiej nadaje się do chowu po przedmieściach i wsiach.

Ryś polski trzyma się prosto, postawa jego jest krótka, krępa i silna. Głowę ma średniej wielkości, nieco zaokrągloną i gładką. Czoło szerokie, dziób średniej długości, cienki i ciemny. Oko żółto czerwone, otoczone brwią cienką i ciemną. Szyja krótka, gruba opatrzona wolem powietrznym. Pierś ma szeroką, silnie rozwiniętą trochę wypukłą (obwód 320 mm). Plecy krótkie, szerokie i wypukłe. Skrzydła silne stykają się ponad ogonem, lecz go nie sięgają przy końcu. Podbrzusze zaokrąglone, a nogi krótkie nieopierzone, zaś ogon krótki i szeroki. Długość *rysia polskiego* od końca dzióba do końca ogona wynosi 400 mm, a rozpiętość skrzydeł 710 mm.

Ogólny wygląd powinien mieć krótki, silny i okrągły. Jest on płochliwy, trzymany między mniejszemi rasami bije je, więc najlepiej chować go osobno.

Najwięcej rozpowszechnione są *rysie polskie* w niebieskim i czarnym kolorze. Oba te gatunki dzielą się na łuskowane i centkowane, które znów dzielimy na białolote i ciemnolote.

Mamy więc następujący podział *rysi polskich*:

1. niebieskie łuskowane białolote
2. „ „ ciemnolote
3. „ centkowane białolote
4. „ „ ciemnolote
5. czarne łuskowane białolote
6. „ „ ciemnolote
7. „ centkowane białolote
8. „ „ ciemnolote.

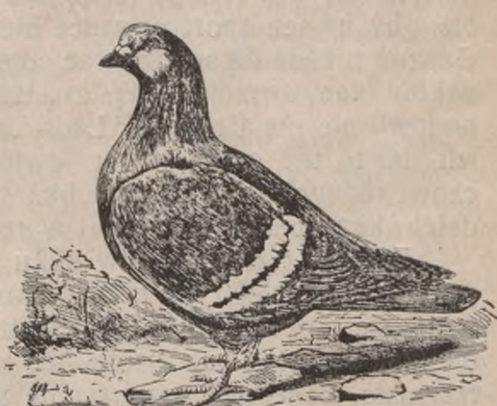
Mamy dalej *rysie polskie* w jednym kolorze: niebieskie, czarne, czerwone i żółte, które znów dzielimy na białowiąze białolote i ciemnolote, a więc:

9. niebieskie białowiąze białolote
10. „ „ ciemnolote
11. czarne „ białolote
12. „ „ ciemnolote
13. czerwone „ białolote
14. „ „ ciemnolote
15. żółte „ białolote
16. „ „ ciemnolote.

Czerwonego i żółtego koloru są bardzo rzadkie i mają dziób jasny (cielisty).

Do najpiękniejszej odmiany *rysi polskich* należą niebieskie łuskowane białolote lub ciemnolote.

Okazy *rysia polskiego* za duże lub zbyt małe, a także smukłe należy uważać za złe. Dobieranie sztuk do parzenia wymaga wiele umiejętności, by potomstwo miało wymagane zalety.



Ryś polski białowiąz ciemnoloty

Przez niektórych hodowców jest nazywany *ryś polski ciemnoloty* — *rysiem karpackim*, co jest niewłaściwe; przecież powinniśmy silnie zaznaczać jego polskie pochodzenie tembardziej, że na wystawach zagranicznych często dają mu różne nazwy — ale zawsze z pominięciem właściwej. Chcą nam go wydrzeć, jak inne rasy.

Władysław Chwałek

Polskie Gołębie Rasowe.

Odnośnie do zapowiedzi, pomieszczonej w ostatnim numerze „Hodowcy Gołębi“, otrzymaliśmy następujące pismo, które w całości pomieszczamy.

Z przyjemnością przeczytałem zapowiedź p. Wł. Chwałka red. „Hodowcy Gołębi“, o wydaniu broszury p. t.: „Polskie Gołębie Rasowe“.

O gołębiach rasowych pisano już niejednokrotnie, nie pomijając omawianie ras polskich. Ś. p. Dr. Obfidowicz opisywał siwka i rysia, kpt. Czerny, nie władając polskim językiem, umieszczał artykuły o siwkach w pismach czeskich i niemieckich, ja również prócz polskich artykułów pisałem niemieckie do „Geflügel Börse“. W książce p. Victoriniego p. t: „Hodowla Gołębi“ są i polskie rasy szczegółowo opisane, nigdy jednak nie szkodzi, jeśli się na tak wdzięczny temat pisze, zawsze czytelnik znajdzie coś zajmującego i nowego.

Hodowla gołębi, choć nie jest ani tak rentowna jak n. p. hodowla drobiu, królików lub choćby kanarków, licznych posiada amatorów, nie wiedzieć co im się więcej podoba, czy piękne kształty i upierzenie, czy lot tych ptaków, od niepamiętnych czasów oswojonych i przez ludzi hodowanych.

Przeważnie hodowcami u nas są chłopcy, którym zwykle rodzice zakazują trzymać gołębie, aby im ten sport w nauce nie przeszkadzał. Czegoż można się spodziewać od nieletnich chłopaków, tacy o racjonalnej, zwłaszcza sportowej hodowli nie mają pojęcia. Lada „ćwiok“ cieszy ich, bo to też gołąb, temu „ćwiokowi“ pokurczowi różnych ras dają podobną samicę i mnożą dalej okazy bez najmniejszej wartości.

Z setek tych chłopców kilku zatrzymuje tę pasję i w późniejszym życiu, dlatego nierzadko widzi się poważnego radcę, księdza proboszcza, majora, sędziego lub profesora, którzy gołębie trzymają. Ci jednak trzymają już gołębie rasowe, a dopiero wśród tych nie bardzo licznych poważnych amatorów tu i ówdzie znaleźć można fanatyków ras polskich, do których i ja należę.

Dla nich niczem najpiękniejsze pawiaki, karjery czy listonosze, dla nich gołąb musi być polskiej rasy. A dużo polskich ras nie ma. Są siwki i srebrniaki pasiate, rozmaite odmiany rysi, koroniarze polskie, olbrzymy polskie, kaliny, białki i jeszcze niektóre inne, które albo zalicza się do polskich chociaż Niemcy je zaliczają do niemieckich, a Węgrzy do węgierskich i t. d., albo z pochodzenia polskie ale tak pomieszane, że trudno znaleźć czyste. Przedewszystkiem powinniśmy dążyć do ustawicznej poprawy ras polskich i chronić od wyginięcia te, które są zagrożone, jak n. p. olbrzymy i koroniarze polskie.

Myśl wydania broszury o polskich gołębiach rasowych, jest bardzo szczęśliwą byle hodowcy gołębi, w własnym interesie wydawnictwo poparli, przez jak najliczniejsze zakupno.

U nas walka z obojętnością jest bardzo trudna. Najlepsze pisma fachowe, jeśli nie mają wydatnej subwencji rządowej, lub prywatnej, nie mogą się utrzymać, ponieważ przez ogół nie są popierane.

Każdy hodowca gołębi rozumie, że takie pismo jak „Hodowca Gołębi“ jest koniecznie potrzebne, każdy chętnie przeczyta, byle darmo, ale dać aż 30 gr. czyli tyle, ile kosztuje małe piwo, każdy się boi.

Takie pismo powinno mieć moc inseratów, każdy mając co na sprzedaż, lub chcąc kupić powinien umieścić tani inserat w „Hodowcy Gołębi“, a ręczyć można za skutek.

Nie zapomnę jak przed wojną studjowałem wprost inseraty „Geflügel Börse“, które szły w setki tysięcy, ale też czy kto potrzebował choćby najrzadszej małpy czy gołębia czy ptaka śpiewającego i t. d. wszystko tam znalazł i mógł zamówić, a u nas? Szkoda mówić!...“

Emil Schayer

Polskie Gołębie Rasowe. Broszura ilustrowana zawierać będzie s z c z e g ó ł o w y o p i s w s z y s t k i c h r a s g o ł ę b i pochodzących z ziem Polski, według najnowszych kierunków hodowlanych ogólnie przyjętych.

Wszystkie polskie rasy gołębi ujęte będą w w ł a ś c i w e n a z w y z przytoczeniem nazw lokalnych, wykazane będzie pochodzenie, ogólny wygląd, zalety i wady. Służyć ma czytelnikom jako praktyczny podręcznik, dający kierunek hodowlany i wskazówki, upewnienie co do ras i sposobu hodowania. Jest to p i e r w s z e wydawnictwo obszerne o gołębiach polskich, niektóre rasy dotychczas nie były nigdzie opisywane.

Autor kilka lat zbierał materjał z całej Polski i z zagranicy, jest zamiłowanym i doświadczonym hodowcą i znawcą gołębi.

Cena niska ma uprzystępnić nabycie jak najszerszym masom hodowców.

Uprzedzenie do hodowli gołębi.

Hodowla gołębi ma licznych zwolenników — ma jednak również cały legjon antagonistów. Co ludzi zarzucają hodowli gołębi i gołębiom w ogóle?

Oto jedni twierdzą, że gołębie czynią znaczne szkody zasiewom rolnym.

Nie jest to prawdą, gołąb nie należy jak n. p. kura do ptaków grzebiących — więc gdy ziarno posiane jest należycie ziemią przykryte, gołąb go nie wydobędzie, zbiera tylko na powierzchni leżące ziarna, a z tych i tak nic nie ma, bo albo całkiem nie wschodzą, albo choć puszczą korzonki, za słabe są by róść. Zresztą kto się obawia szkody w zasiewach, może do czasu zejścia zboża gołębie trzymać w zamknięciu, a ponieważ to wypada na wczesną wiosnę, gdy się gołębie z powodu grasujących wtedy jastrzębi nie wypuszcza, więc nawet dobrze się składa. Zresztą szkoda jaka powstaje przez zjedzenie luźno leżących ziarn nie stoi w żadnym stosunku do olbrzymiego pożytku jaki mamy z gołębi z powodu ich pilnego zbierania nasion szkodliwych chwastów, jak kanianki, kąkolu, rozmaitych groszków i t. d. Nasiona chwastów leżą na powierzchni ziemi — a jako lekkie i drobne, nie potrzebują nakrycia ziemią. Gołąb je zbiera, ponieważ są dla niego ulubioną karmą.

Gdy podczas rewolucji francuskiej, wyniszczono gołębie, zostały pola tak strasznie zachwaszczone, że groziło ruiną rolnictwu. Wtedy sprowadzono za drogie pieniądze gołębie i te wnet pola oczyściły.

Inni twierdzą, że gołębie niszczą dachy, nawet gwoździe z gontów wyciągając. Czyż nie śmiać się z takich ludzi? Gołąb ma dziób za słaby, ażeby mógł gwoździe wyciągać, zresztą po co? nie czyni tego ani wrona, ani sroka, ani gawron choć mają silne dzióby — pocóż by miał to robić gołąb?

Wiele rodziców zakazuje chłopcom trzymać gołębie, twierdząc że zamiast się uczyć biegają za gołębiami. Nic nadto fałszywego.

Chłopak trzymający gołębie, trzyma się domu, ten co nie trzyma, biega za miasto, gra tam w kiczkę, piłkę ręczną czy nożną, bodaj w guziki, byle jak najdalej od domu i oka rodziców. Zarzut, że gołębie przeszkadzają nauce, jest niesłuszny.

Pamiętam w Kołomyi przed 40 laty był prokuratorem p. Woroniecki — obaj jego synowie, byli zapalonymi gołębiarzami, co im nie przeszkadzało być celującymi uczniami.

Zresztą sam byłem gołębiarzem od najmłodszych lat. Będąc w wyższem gimnazjum miałem na strychu dwupiętrowej kamienicy, wspaniały gołębnik, tam miałem stolik, krzesło, półkę na książki i z wyjątkiem zimy tam się uczyłem. Nikt mi nie przeszkadzał, dźwięki fortepianu z kamienicy tam nie dochodziły, hałas dzieci i psów i t d. również, uczyłem się słówek łacińskich i greckich lub historji, równocześnie obserwując gołębie. Nieraz zdarzyło mi się, że zapytany n. p. o datę historyczną zapamiętałem ją w ten sposób, że wtedy gdym się uczył tej daty, samiec garłacz właśnie pędził samicę na gniazdo i t. d. Konkluzja, że dobremu uczniowi hodowla gołębi nie zaszkodzi a zły uczeń czy trzyma gołębie czy nie trzyma zawsze złym zostanie. Można nawet śmiało twierdzić, że trzymanie gołębi działa umoralniająco na chłopców, ponieważ przypatrując się życiu tych miłych ptaków, naśladują je, widząc jak żyją zgodnie, bez kłótni i awantur.

Nieraz zastanawiałem się dlaczego amatorami gołębi jest wyłącznie płeć męska. Nie zdarzyło mi się nigdy widzieć by dziewczyna lub starsza kobieta hodowała gołębie. Czytałem wprawdzie w Panu Tadeuszu o Zosi i jej gołębiach, ale uważam to jako pomysł Mickiewicza, niesprawdzony naocznie. Chyba, że za czasów Mickiewicza, panienki gołębie hodowały, a dziś zajęte manicurą i t. p. ważnemi sprawami, nie mają czasu poświęcać się hodowli gołębi. Nie było by nic właściwszego, gdyby te same panienki, które z zamiłowaniem pielęgnują kwiaty, chowają kanarki, na wsi zajmują się drobiem, chowały i gołębie. Czytałem wprawdzie że:

„Było jedno dziewczątko małe
Które chowało gołąbki białe“

ale przypuszczam, że to też pomyłka poety lub tak mu trzeba było do rymu, a tem dziewczątkiem był chłopiec.

Być może, że dziewczęta odstraszają gołębniki, zwykle na strychach się mieszczące, a tam gdzie chłopiec z chęcią i po drabinie wylezie, tam dziewczyna drapać się nie będzie. Ale to zdaje się za błaha przyczyna, bo można mieć gołębnik, do którego dostaje się bez karkołomnych sztuk.

Zdaje się, że nie leży to w naturze dziewcząt, bo ta sama co pieści kotki, pieski, papużki lub białe myszy — stroni od gołębi.

Starałem się wykazać, że uprzedzenie do hodowli gołębi jest nieuzasadnione i każdemu je polecam, a zwłaszcza rodzicom zdziczałych chłopców.

Emil Schayer

Prosimy o podawanie adresów hodowców gołębi.

Administracja „Hodowcy Gołębi“

Historja gołębi pocztowych.

(Dokończenie.)

W r. 1868 urządzono lot gołębi pocztowych z Rzymu do Brukseli na przestrzeni 1450 km, na wypuszczonych 200 gołębi wróciło tylko 20. Pierwszy gołąb wypuszczony 22 lipca o godzinie 4·30 rano przyleciał do Brukseli 23 lipca o godzinie 2·05.

Podczas wojny francusko-niemieckiej (1870) służył gołąb pocztowy jako żywy środek łączności i oddał wielkie usługi wojskom spełniając dobrze swe zadanie. Od tego czasu zaczęto pracować nad rozwinięciem hodowli gołębi pocztowych, zwłaszcza w Belgji, Francji i Niemczech.

Francuski pocznistrz Rampont zaprowadził regularną pocztę gołębiarską pomiędzy Paryżem a Toursem list zawierać mógł najwyżej 20 słów i kosztował 1 frank za słowo. Listy te były pomniejszane przez fotografowanie, by można ich jak najwięcej wysłać. Jak stwierdza major du Puy de Podio w „Wiadomościach wojskowych“ ważyło 60 000 depesz 1 gram, a całość wysłanych depesz wynosiła 2,500.000 sztuk.

Zainteresowanie się gołębiami pocztowymi było coraz większe, w r. 1872 odbyło się w Belgji 980 lotów konkursowych, brało udział 155.000 gołębi poczt. i przyznano 29.340 nagród w kwocie 465.000 franków. Następne coroczne loty w Belgji i Francji rozwinęły hodowlę i stan gołębiarstwa pocztowego.

Przed wybuchem wojny światowej w r. 1914 Francja posiadała wojskowe stacje gołębi pocztowych na granicy niemieckiej i włoskiej, a także na wybrzeżu morza Śródziemnego, centrala była w Paryżu, prócz tego w wielu innych miejscowościach. Również w kawalerji francuskiej zaczęto używać gołębie pocztowe do służby wywiadowczej.

Do Niemiec przybyły gołębie pocztowe w r. 1870 w czasie wojny francusko-niemieckiej, kiedy Niemcy zestrzelili balony francuskie i schwytali kilka gołębi. Dopiero ks. Bismark zapoczątkował hodowlę gołębi pocztowych w r. 1872, a od tego czasu rząd stale popierał moralnie i materjalnie gołębiarstwo pocztowe, udzielając wszelkiej pomocy i różne nagrody. Wojskowe stacje gołębi pocztowych urządzono w kilkunastu miejscowościach, jak n. p. w Kolonji, Metzu, Strassburgu, Magdeburgu, Poznaniu i t. d. W r. 1909 liczył Związek niemieckich towarzystw gołębi pocztowych 1.299 towarzystw, w tem 13.163 członków i 276.463 gołębi.

W Austrji założył pierwsze Towarzystwo hodowli gołębi pocztowych w r. 1873 oficer obr. kraj. Dr. Besetzny, a pierwsza stacja wojskowa była urządzona w Komornie, druga w Krakowie (1882), jednak

---

CZYTELNICY! rozpowszechniajcie „Hodowcę Gołębi“.

nie bardzo dbano o rozwój gołębiarstwa pocztowego, a podczas ostatniej wojny zniszczono zupełnie prywatne gołębiarstwo pocztowe.

W Rosji zaczęto dopiero w r. 1874 pracować nad rozwojem gołębiarstwa pocztowego i urządzono wojskowe stacje w Warszawie, Moskwie i Kijowie. Prywatne gołębiarstwo pocztowe prawie, że nie istniało.

Włochy zaprowadziły hodowlę tych gołębi w r. 1876, Portugalja w 1876, Hiszpanja w 1879, Szwajcarja w 1886, Danja w 1878, a Szwecja w 1886.

Podczas ostatniej wojny zaczęto tworzyć ruchome gołębniki, które posuwały się razem z walczącą armją. Gołębie pocztowe używano w samolotach, balonach, pociągach pancernych, czołgach i łodziach podwodnych. W r. 1918 sporządzono w Niemczech nowy aparacik fotograficzny, który posiadał 30 małych klisz i mógł robić zdjęcia na przestrzeni 15 km. Aparat ten przypinano gołębiowi i puszczano w lot. Mimo rozwoju fotografji lotniczej, gołąb pocztowy jako fotograf oddał wielkie usługi jako szybszy do użycia i tańszy.

W Polsce przedrozbiorowej nie ma żadnych śladów o gołębiu pocztowym. Dopiero z chwilą powstania naszej Ojczyzny rozpoczęła się hodowla gołębi pocztowych rozwijać przy poparciu Ministerstwa Spraw Wojskowych i hodowców z Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Jednak z przykrością stwierdzić należy, że jeszcze nie ma takiego rozwoju i zapału do pracy nad podniesieniem hodowli tych gołębi — jaki w tych czasach należałoby wymagać. U wybitnych hodowców daje się coraz częściej zauważyć zniechęcenie do dalszej pracy, tak przez nich umiłowanej.

Brak poparcia i zrozumienia!

Pierwszy gołąb pocztowy we Lwowie zjawił się w r. 1880 u p. Węgrzynowicza, następnie ś. p. Jan Franz racjonalnie pracował nad rozwojem i rozpowszechnieniem tych gołębi. Dziś Lwów posiada materjał pierwszorzędny i pracuje intensywnie nad rozwojem i tresurą. *Red.*

Rozmaitości.

† **Leon Szeremeta** jeden z wybitnych miłośników i hodowców gołębi, zmarł we Lwowie, dnia 29 czerwca b. r. w 40 roku życia.

Przedwczesna śmierć Jego, wydarła z grona nam życzliwych i gorliwych hodowców, który od najwcześniejszej swej młodości z pełną gorliwością i zapałem hodowli gołębi się poświęcił.

Wyrażając na tem miejscu szczery żal, po tak bolesnej stracie, żywimy nadzieję, że jak zacność i prawość charakteru zjednała Mu wielu przyjaciół — tak i gołębie — które ś. p. Leon Szeremeta całe swe życie gorliwą otaczał opieką, wymodlą Mu na grobie spokój dla Jego duszy.

Tysiące gołębi pocztowych zabite huraganem. Ostatnie burze, szalejące w Europie zachodniej, a zwłaszcza w Anglji i Francji zabrały hekatombę ofiar w skrzydlatym rodzie... gołębi pocztowych.

Z wysłanych z Paryża 6 000 skrzydlatych posłańców do Londynu, Manczestru i Liverpolu — tylko znikoma liczba osiągnęła swoje miejsce przeznaczenia. Wiele z nich znaleziono na drodze zupełnie bez sił lub też nieżywych, a ponad 3.000 utonęło w kanale La Manche, bo siły ich wątłych skrzydeł nie mogły sprostać miotającym nimi huraganom. Gołębie te były częściowo własnością angielskich, częściowo francuskich hodowców.

Powrót. Gołąb pocztowy, który zaginął we Francji powrócił do swego hodowcy po 3 latach i 9 miesiącach. Jest to wypadek rzadki, ale niewyjątkowy, zdarza się bowiem nieraz, iż silnie przywiązany do gołębnika, gołąb pocztowy wraca wiedziony tęsknotą, nie bacząc na to, iż w innym gołębniku ma już liczną rodzinę.

Od Redakcji. Numer 8-my „Hodowcy Gołębi" wydaliśmy 1 lipca zamiast 15-go czerwca z powodu przeszkód technicznych. Podczas Targów Wschodnich wydamy podwójny numer.

Lipiec.

Wczesne młode zaczynają się pierzyć. Młode pocztowe należy zaczynać trenować. Wodę w gołębnikach zmieniać częściej. Dawać wodę do kąpieli, która ułatwia pierzenie.

Odpowiedzi od Redakcji.

WPanu A. Namysłowskiemu w Olszynie. Wszystkie rasy wyszczególnione można nabyć we Lwowie, a cena jest zależna od posiadanych zalet.

WPanu Fr. Szczodrowskiemu w Starogardzie. Adresu polskiej fabryki klatek wystawowych nie posiadamy. Prosimy zwrócić się do Biura roln.-techn. Inż. St. Nawakowskiego w Warszawie, ul. Kredytowa 4 lub do fabryki klatek Ludwika Paroszkiewicza w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 52.

P. T. Tow. Hod. Goł. w Gródku Jag. Obrączki nabyć można u A. Gulkowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 21 i u Inż. St. Nawakowskiego w Warszawie ul. Kredytowa 4. Cena za 100 szt. najwyżej 10 Zł.

WPanu J. Morawskiemu w Osięcinach. Dopłata żadna się nie należy. Jesteśmy bardzo wdzięczni za zrozumienie i szlachetną pomoc.

Lwowskie Tow. Hodowców Gołębi Rasowych.

Zawiadomienie. Wpisy na członków do Lwow. Tow. Hod. Goł. Ras. przyjmuje i wszelkich informacji udziela prezes Twa p. Władysław Weber, Lwów, Batorego 2.

Każdy hodowca gołębi powinien popierać swój organ fachowy „Hodowca Gołębi". Lwów, ul. Cicha 5.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: WŁADYSŁAW CHWAŁEK

Z drukarni „Dziennika Polskiego" Lwów, ul. Cicha 5, telefon nr. 2-83